

4. Niedziela Zwykła – Rok B **31 stycznia 2021 r.**

Refleksja

Poczucie bezradności i bezsilności wydaje się ogarniać coraz to szersze kręgi społeczeństwa. Niepokój, jaki płynie ze świata polityki, niepewność w dziedzinie gospodarki, kryzys, jaki dotyka rodzinę – wszystko to wpływa na człowieka i zajmuje trwałe miejsce w jego sercu. W poczuciu zagrożenia staje się on często agresywny, łatwo wpada w złość, odczuwa wobec innych niechęć i zazdrość. Wulgarne wyzwiska i słowa z rynsztoku stały się trwałym elementem codziennych rozmów w pracy, a także w szkole i w rodzinie, między małżonkami...

Jak reagować? Przymknąć oczy, udawać, że się nie słyszy?

Krzyk człowieka opętanego, z dzisiejszej Ewangelii, wywołał natychmiastową i to niezwykle surową reakcję Jezusa: „Milcz i wyjdź z niego”. Nie było miejsca na żaden kompromis czy dyskusję. Moc i skuteczność słowa, jakie wyrzekł Jezus, były natychmiastowe. Świadcowie tego wydarzenia byli zgodni co do jednego – mówili: „nowa jakaś nauka z mocą”. Źródło mocy, z jaką Jezus wypędził złego ducha, utożsamiali nie tyle z jednym Jego rozkazem, co z całą Jego nauką. A w centrum tej nauki jest przykazanie miłości, orędzie prawdziwej wolności, dobra nowina o zbawieniu. Nauka Jezusa każe zło zwyciężać dobrem, nadstawiać drugi policzek, ale również „nastawać w porę i nie w porę”; zawsze trwać w prawdzie i prawdę głosić. Obiecuje zwycięstwo tym, którzy wytrwają do końca. Nazywa szczęśliwymi, błogosławionymi tych, którzy płaczą, i zapewnia, że będą pocieszeni.

Jeśli chrześcijanie czują się w świecie, jak u siebie w domu, to muszą postawić sobie pytanie, czy nie pozostają pod wpływem sprzecznych z nauką Jezusa zasad wyznawanych przez środowiska niechrześcijańskie. Komu chcą się przypodobać – światu czy Bogu?

Chrześcijanie potrzebują przebudzenia – ich poczucie bezsilności i bezowocności musi być zastąpione nowym zapałem do działania. Musimy zdać sobie sprawę, że jedynym prorockim słowem na dzisiaj jest dla nas „zwrócić się do Boga”.

ks. Tadeusz Czakański

Złota myśl tygodnia

Wiara nie dzieje się na poziomie poglądów albo przekonań, ale na poziomie naszego istnienia (*ks. Tomáš Halík*)

Na wesoło

Mały dinozaur pyta mamę:

- Mamo, czy po śmierci trafię do nieba?

A mama na to:
- Nie, do muzeum.

Jaki się nazywa japoński detektyw?
- Kuka Zamura

Patron tygodnia – św. Weridiana – 1 lutego

Weridiana pochodziła ze znakomitego rodu Attavanti. Urodziła się w Castelfiorentino w Toskanii (nie znamy daty). Podobnie jak św. Brygida z Kildare, od młodości poświęciła się służbie Panu Bogu. W pobożnej pielgrzymce odwiedziła grób św. Jakuba Apostoła w Compostelli w Hiszpanii oraz groby świętych Apostołów Piotra i Pawła w Rzymie.

Po powrocie do rodzinnego Castelfiorentino zamieszkała przy kapliczce św. Antoniego Pustelnika, gdzie przez 34 lata jako pustelnica wiodła żywot pełny pokuty ku zbudowaniu całego miasteczka. Posiłek przyjmowała tylko raz na dzień - najczęściej w postaci chleba i wody, czasem dodawała trochę jarzyn. Dla powiększenia owoców duchowych zapisała się do pustelniczego zakonu Wallombroza. Sława jej świętości dotarła do samego św. Franciszka z Asyżu, który osobiście ją odwiedził, a zbudowany jej umartwionym życiem, jako jedną z najpierwszych przyjął w charakterze tercjarki III Zakonu. Właśnie w tym roku Franciszek napisał regułę dla tercjarzy, żyjących wśród rodzin, aby im ułatwić praktykowanie rad ewangelicznych. Weridiana mogła więc korzystać ze wszystkich przywilejów, jakie Stolica Apostolska udzieliła wówczas zakonowi franciszkańskiemu.

Weridiana zmarła 1 lutego 1242 roku. Papież Klemens VII zatwierdził jej liturgiczną cześć dekretem z dnia 20 września 1533 roku, a papież Klemens X wpisał jej imię do Martyrologium Rzymskiego w 1672 roku.

Opowiadanie

Rzeka

Trzy osoby znalazły się pewnego dnia nad bardzo groźną i wzburzoną rzeką, aby przeprowić się na drugi brzeg. Była to dla nich sprawa bardzo ważna. Pierwszy mężczyzna, przebiegły kupiec i wielki kombinator, który potrafił zarządzać ludźmi i sprawami, ukląkł i zwrócił się do Boga:

- Panie, spraw, bym odważył się rzucić w te groźne wody i przeprowić się przez rzekę. Po drugiej stronie czekają na mnie ważne sprawy. Podwoję moje zyski, ale muszę się spieszyć...

Wstał i po chwili wahania rzucił się do wody, a rzeka porwała go ze sobą.

Drugi był znanym z prawości i mocy ducha żołnierzem. Stał na baczność i tak się modlił:

- Panie, obdarz mnie siłą, bym mógł przezwyciężyć tę przeszkodę. Pokonam rzekę, gdyż moją dewizą jest walka o zwycięstwo.

Rzucił się bez wahania, ale prąd był silniejszy od niego i porwał go ze sobą.

Trzecią osobą była pewna kobieta. W domu czekali na nią mąż i dzieci. Również ona uklękła i pomodliła się:

- Panie, pomóż mi, daj mi radę i obdarz mądrością, abym wiedziała, jak przeprowić się przez tę groźną rzekę.

Wstała i zauważyła w pobliżu pasterza, który na pastwisku pilnował swego stada.

Podeszła do niego i spytała:

- Czy jest tu jakaś możliwość przeprowienia się przez rzekę?

- Dziesięć minut drogi stąd, za tamtą górką, jest moc – odpowiedział pasterz

Czasami wystarcza odrobina pokory. I ktoś, kto da właściwą wskazówkę.

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„Starajcie się, Bracia Czcigodni, aby świątynie, które wzniosła w ciągu wieków wiara i pobożność chrześcijańskich ludów po to, by w nich śpiewać nieustanny hymn chwały Bogu Wszchemogącemu, a Zbawicielowi naszemu, ukrywającemu się pod postaciami eucharystycznymi, dać godną siedzibę, stały otworem jeszcze częstszym odwiedzinom wiernych. Niech wezwani do stóp Zbawcy naszego usłyszą najśłodsze Jego wezwanie: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę” (Pius XII).